

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-20
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.732

GROMY BIŁY W ŁODZI!

Straż ogniowa interwenjowała w przeszło 100 wypadkach

Kilkanaście osób zostało porażonych piorunami

W dniu wczorajszym około godziny 3 po południu przeciągnęła nad naszym miastem i najbliższą okolicą olbrzymia i gwałtowna burza, połączona z wielką ulewą, gradobiciem i piorunami.

Tak katastrofalnej w skutkach nawałnicy nie zanotowano już w Łodzi od szeregu lat. Burza trwała bez przerwy blisko dwie godziny i wyrządziła zarówno w mieście, jak i w najbliższych miejscowościach podmiejskich wielkie szkody.

Woda zalała całkowicie wszystkie jezdnie w całym mieście.

Wskutek istnej powodzi wstrzymany został na blisko godzinę ruch tramwajowy i kołowy.

Ulice opustoszały.

Siła wichury była tak wielka, iż powywracała ona słupy telegraficzne, płoty i parkany, powrywała witryny okienne i powybiła szyby w oknach wystawowych. Wskutek uderzenia piorunów wybuchło na mieście kilka pożarów.

Szereg osób poraziły pioruny i kontuzjowały.

W czasie ulewy zalane zostały, jak wspomnieliśmy prawie wszystkie nisko położone ulice i dzielnice miasta. Kilkaset mieszkań, znajdujących się w suterynach, oraz piwnice zostało zalanych wodą, tak, że musiano wezwać na pomoc straż ogniową dla wypompowania wody.

W wielu wypadkach sprzęty domowe pływały na powierzchni wody, która osiągnęła w suterynach wysokość przeszło jednego metra.

Straż ogniowa miała ciężką pracę. Wszystkie bez wyjątku oddziały w liczbie 14 pracowały do późnego wieczora nad wypompowywaniem wody z zalanych suteryn. Ogółem

straż była wzywana do przeszło 100 wypadków, w tym do 5 pożarów od uderzeń pioruna.

Pożary wybuchły w domach następujących: przy ul. Nowo-Zarzewskiej 7, Jasnej 7, Nowo-Targowej 26, Limanowskiego 111 i Pomorskiej 67. Przy ulicy Nowo-Targowej mieści się fabryka.

Piorun uderzywszy w jedną z maszyn, poranił ciężko zatrudnionego przy niej robotnika.

Również przy ul. Łaskiej został rażony piorunem jeden z przechodniów. Wyszedł on jednak z wypadku z lekkimi obrażeniami prawej ręki i nogi.

Przy ul. Suwalskiej 112 została lekko raniona podczas burzy jedna z lokatorek.

Przy ul. Cegielnianej 77 piorun wpadł do mieszkania jednej z lokatorek, raniąc ją ciężko.

Na ul. Zgierskiej 130 rażony został piorunem stojący w bramie wymienionego domu Morszek Wasserman, zam. przy ul. Limanowskiego 39.

Wszystkim rannym udzielili pomocy pogotowia ratunkowe miejskie i kasy chorych.

Ponadto

pioruny uderzyły w tramwaje linii nr. 7 na ulicy Narutowicza przy zbiegu ul. Piotrkowskiej, raniąc ciężko Bronisława Meisnera,

zamieszkałego przy ul. Wólczańskiej 77, oraz w tramwaj linii nr. 8, przerywając przewodniki elektryczne na przestrzeni do Placu Wolności, tak, że ruch na tej linii tramwajowej odbywał się przeszło godzinę tylko do Placu Wolności. Przybyłe pogotowie tramwajowe uszkodzone przewodniki naprawiło.

Przy ul. Gdańskiej na przestrzeni od Zielonej do 6 Sierpnia, wskutek szalejącej wichury wyrócił się olbrzymi parkan, okalający ogród.

Pożary zostały szybko ugaszone przez I, II, III i IV oddziały straży ogniowej.

Po zgłoszeniu pożarów wspomniane wyżej oddziały wraz z in-

nymi wyjechały do zalanych części miasta, celem wypompowania nagromadzonej wody, a mianowicie:

Przy ul. Południowej domy nr. 29, 58, 52 i 27. Przy ulicy Zielonej dom nr. 49. Przy ulicy Przejazd dom nr. 25. Przy ulicy Piotrkowskiej domy nr. nr. 53, 44, 29, 33, 47, 48, 56 i 10. Przy ul. Brzezińskiej domy nr. nr.: 42, 14, 16, 13, 45, 52, 44 i 45. — Przy ul. Sienkiewicza, dom nr. 6. — Przy ul. Cegielnianej domy nr. 10 i 37. — Przy ul. Limanowskiego domy nr. nr.: 31, 6, 107 i 29. — Przy ul. Narutowicza, domy nr. nr.: 37, 76, 17 i 6. — Przy ul. Nowo-Targowej, dom nr. 15. — Przy ulicy Piłsudskiego domy nr. 3 i 55. — Na Starym Rynku domy nr. 1 i 5. — Przy ul. Kilińskiego dom nr. 33. — Przy ul. Zgierskiej domy nr. nr.: 17, 56, 44, 130, 96, 53, 40, 11 i 61. — Przy ul. Nowo-Zarzewskiej dom nr. 7. — Przy ul. Bazarnej dom nr. 8. — Przy ul. Franciszkańskiej nr. 41. — Przy ul. Składowej dom

nr. 19. — Przy ul. Mickiewicza dom nr. 11. — Przy ul. Łagiewnickiej domy nr. 4 i 7. — Przy ul. Pomorskiej domy 43, 83/55 i 106. — Przy ul. Zawadzkiej dom nr. 6. — Przy ul. Podrzecznej dom nr. 33. Przy ul. Wesołej dom nr. 17. — Przy ulicy Drewnowskiej domy nr. 4 i 6. — Przy ul. Przędzalnianej domy nr. 13 i 38. — Przy ul. Ogrodowej dom nr. 3. — Przy ul. Nowomiejskiej domy nr. 24 i 26. Przy ul. Nad Łódką domy nr. 3 i 8. — Przy ul. Aleksandryjskiej dom nr. 14. — Przy ul. Groszanka dom nr. 7. — Przy ul. Północnej dom nr. 26. — Przy ulicy Nowo-Zielonej dom nr. 22. — Przy ul. Wysokiej domy nr. 18 i 29. — Przy ul. Staro-Wólczańskiej domy nr. 6 i 87.

Pozatem

wicher wyrócił słup telegraficzny w pobliżu „Widzewskiej Manufaktury“ na Rokocińskiej, który upadł całym ciężarem na górne przewody tramwajowe. —

Również na Al. Kościuszki wyrócił się jeden słup.

W składzie B-ci Ignatowicz, (ul. Piotrkowska 96) i w Banku Handlowo-Przemysłowym w pałacu Siemens'a wybite zostały duże szyby wystawowe.

O godzinie 5.30 burza się skończyła. Uprzątnięcie wody z ulic i pompowanie wody z mieszkań i suteryn trwało do godziny 9 wieczorem.

Należy zaznaczyć, że w akcji tej był pomocny strażowi ogniowej personel łódzkiej elektrowni, który wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Słowa uznania należą się w pierwszym rzędzie strażowi ogniowej, która z poświęceniem pracowała nad ratowaniem dobytku najbardziej potrzebujących łódzian, zamieszkałych na krańcach.

Porozumienie w Lozannie osiągnięto Niemcy zrezygnowały z warunków politycznych i zapłacą 3 miliardy marek

LOZANNA, 8 lipca. (Pat.) — Wieczorem Neville Chamberlain odbył długą konferencję z Herriotem i Germain Martinem, których poinformował o rozmowach angielsko-niemieckich.

Późnym wieczorem o godzinie 11 von Papen i Neurath przybyli do hotelu „Beau Rivage“ i zostali przyjęci przez Mac Donalda.

O północy delegaci niemieccy byli jeszcze u przewodniczącego konferencji.

Wracając do swego hotelu, Herriot oświadczył, że sytuacja

znacznie się wyjaśniła. Jak słychać, Niemcy zrezygnowały całkowicie ze swych warunków politycznych.

LOZANNA, 8 lipca. (Pat.) — Struktura finansowa systemu, definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez Niemcy sumy globalnej, przedstawia się następująco:

Niemcy składają bonów na 3 miliardy marek. Bony te będą miały kurs emisyjny 90 proc., oprocentowanie wynosi 5 proc., amortyzacja 1 proc. rocznie. —

Bony, które nie będą uplasowane w ciągu 15 lat, przepadają. Bony te mogą być wykupione najwcześniej po upływie 3 lat od daty ratyfikowania układu lozańskiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

LONDYN, 8 lipca. (PAT.) — Na posiedzeniu izby gmin min. Thomas powiadomił zebranych o porozumieniu osiągniętym w Lozannie. Odpowiedział mu przywódca opozycji Lasbury, stwierdzając, że chwila ta może się stać początkiem nowej ery w historii naszej epoki.

Zarząd Angielsko-Polskiego Przemysłu Gumowego „Gentleman“ Sp. Akc. wyraża niniejszem swe serdeczne podziękowanie Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej, a szczególnie jej komendantowi Dr. Grohmanowi za nader skuteczną i energiczną akcję ratunkową podczas pożaru fabryki.

Dzięki ofiarnej akcji strażaków pod wodzą ich komendanta zdołano uratować fabrykę, a tem samem warsztat pracy dla kilku tysięcy robotników.

„Gentleman“
Angielsko-Polski Przemysł Gumowy, Sp. Akc.

Briand w Cocherel

Co sobotę po południu, jeżeli tylko okoliczności pozwalały, Briand opuszczał wspaniałe apartamenty ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay i jechał autem do Normandji, do Cocherel. Za trzy godziny był już na miejscu.

Cocherel było ostoją w życiu Brianda. Uciekał tam zawsze od wszelkich trosk życia politycznego. Drugą ostoją jego było morze. Wpatrzony w „wieczne kołysanie” doznawał ulgi w cierpieniach moralnych, wracał do „miłości ludzi”, którzy dawali się mu we znaki, odyskiwał spokój i równowagę ducha.

Wpatrzony w wiecznie żywe, wiecznie dające gdzieś fale, widział jasno „toute la melancholie de l'éternité” (całą melancholię wieczności).

— I cóż po nas zostaje — zadawał sobie pytanie...

A morze odpowiadało:

— Ciebie zmarłych...

I tylko w Cocherel nie ogarniała Brianda nigdy tęsknota. Tam był wesół, zawsze radosny, jak sztabak na wakacjach.

Nie zapominajmy, że ten wielki francuz był przede wszystkim europejczykiem doby dzisiejszej. Jako francuz ucieleśniał w swojej osobie wszystkie cechy swojego narodu. Nieprawdą byłoby powiedzenie, że francuzi są tacy, jak Briand prawdą natomiast jest, że tylko francuzem może być taki człowiek jak Briand.

Jego najlepszy dowcip brzmiał: — Ile razy zostaje premierem, tyle razy ryby przechodzą do opozycji.

Była to aluzja do jego niefortunnych wycieczek rybackich. Wszyscy wiedzieli, jakim namiętnym rybakim był ten pierwszy polityk Francji.

Dumą Brianda była hodowla bydła i ptactwa domowego. Pysznił się z tego, że rolnicy okoliczni nie uważali go za dyletanta, lecz nawet zasięgali u niego porad. Sława jego hodowli rozszalała się tak szeroko, że pewnego razu, gdy Briand bawił w Paryżu, odwiedził jego fermę w Cocherel Leon Doudet, przywódca rojalistów, zacięty wróg Brianda, człowiek bardzo... korpułentny.

Gdy Doudet zwiedził już fermę, rzekł na pożegnanie do ogrodnika który go oprowadzał:

— Powiedz pan Briandowi, że był tu Doudet i załącza dla niego ukłon.

Ogrodnik podrapał się w głowę: — Doudet... zaraz... aha, mój pan nazywa najtustszego indyka także Daudetem.

Pewnego razu zaprosił Briand kilku przyjaciół do Cocherel i przy kolacji opowiedział im następującą bajeczkę:

— Do pewnego składu porcelany wszedł raz jakiś nieznamy i począł tuć wszystkie naczynia. Gdy już wszystek towar zamienił się w skorupy, nieznamy opuścił skład. Setki ludzi podziwiali śmiała, który wyróżnił się tym wyczynem.

W dwa dni później przed skład

Profesor strzela do rektora

Kryzys moralności wśród elity umysłowej

Przed kilku dniami zaszedł w Wiedniu niezwykle wypadek. Odbył się właśnie pogrzeb jednego z uczonych światowej sławy, znakomitego przyrodnika i profesora tamtejszego uniwersytetu. Nad otwartym grobem stanął rektor wszechnicy, by uczcić przemówieniem pamięć zmarłego. W tej chwili padł strzał. Padł z rewolweru, który w ręce trzymał... 64-letni nadzwyczajny profesor uniwersytetu!

Śledztwo dotarło do przyczyn tego niesamowitego zdarzenia. Strzelający miał anse na rektora, że ten rzekomo przeszkodził mu w otrzymaniu tytułu zwyczajnego profesora uniwersytetu. Postanowił więc swego urojonego „prześladowcę” zabić. Dla wykonania tego zamiaru obrał moment uroczystego pogrzebu.

Ten objaw zdziwienia i rozwydrzenia moralnego zdarzył się wśród najwyższej elity świat

ta inteligentnego.

A więc i tam plenią się miazmaty rozkładu etycznego, jakiego jesteśmy wciąż świadkami.

Ludność przechodzi nietylko kryzys gospodarczy i finansowy — trapi ją niemniej ciężki i niemniej dojmujący w swych następstwach kryzys moralny. Niewątpliwie ten drugi jest w bardzo ścisłym związku z pierwszym. Na rozprężenie moralne działają właśnie przewroty i kataklizmy w dziedzinie życia gospodarczego i finansowego. Przyszły historyk okresu powojennego ludzkości bezsprzecznie dopatry się ścisłego związku przyczynowego między oboma kryzysami — materialnym i moralnym, — wykaże dokładnie ich pochodzenie, cechy i skutki. Boć przecie nie ulega wątpliwości, że walka o byt w dobie zmagania gospodarczych i finansowych zaostriżyła się niepomernie, redukcje i

bankructwa, pauperyzacja i nagle wytrącenie z kolei normalnego życia — wszystko to działała na psychę słabszych i mniej odpornych etycznie jednostek. To też widzimy coraz częściej wręcz niesamowite objawy reagowania na przypadki losu: ludzie, którychby nigdy o to podejrzewać nie można było, chwytają za rewolwer, stosują metody teroru, samosądu.

Rubryka takich jednostkowych aktów teroru i samosądu rośnie w zastraszający sposób. Mnożą się kolizje, które w normalnych czasach z łatwością byłyby wyrównywane kompromisowo czy najwyżej przy pomocy sądów fachowych, — obecnie zaś są załatwiane strzałem rewolwerowym, czy dźgnięciem noża. Zwiększyła się niepomernie pobudliwość jednostki, jej zniecierpliwienie, podenerwowanie. Otepiła równocześnie jej odporność na nakazy moralne. Coraz mniej dzia-

lają hamulce moralności — coraz bardziej wyładowuje się egoizm jednostki, nie znoszącej żadnych więzów, a ulegającej jedynie złej woli i ambicji. Stąd te częste tragedje, te zabójstwa i napady, fakty samosądu urojonych, czy rzeczywistych krzywd.

Płytko, a czasem i perfidna wykładnia wysiła się, aby tym objawom nadawać piętno polityczne. Nic łatwiejszego, a zarazem nic fałszywszego. Przejawy zbrodniczego samosądu, czy jednostkowe erupeje akcji terrorystycznej mają tło społeczno-gospodarcze, są wynikiem zarówno zachwiania się wartości moralnych, jak i pogłębiania kryzysu gospodarczego; ale sprowadzanie ich do łożyska politycznego, to może dla „rozgrywkowych” celów wygodnie, jednak nie oddające istoty rzeczy. Wszędzie bowiem, w każdym skupisku ludzi, czy to będą przekonani takich, czy owakich, krzewi się obecne otepienie moralne, ogarniające na szczęście tylko słabsze i mniej wytrzymałe na trudności życia jednostki.

Ale nie o to chodzi właściwie. Nie o mniej, lub więcej fałszywą, czy prawdziwą interpretację. Chodzi o uświadomienie sobie zła i zarządzenie mu. Sąd karanie winnych nie starczy. Oczywiście: obowiązkiem władz jest ochranianie społeczeństwa przed niepoczytalnymi odruchami wykołajców, najbardziej rygorystyczny dla nich wymiar sprawiedliwości. Lecz to nie jest wszystko, co musi być zrobione.

Musi być wychowane pokole nie młodzieży o silnym pędzie marańskim, zahartowane wobec naporu przeciwności życiowych, odpornione przed prądami rozkładczymi, działającymi obecnie tak silnie, a przejawiającymi się w rozkładzie życia rodzinnego, przeroście kultury fizycznej nad umysłową.

Generację, dojrzewającą obecnie wśród gigantycznych zmagania życia gospodarczego, wytrącających niejednego z kolei normalnego życia i wtrącających w otchłań przeróżnych komplikacji w walce o byt — musi uodpornić nowa polska szkoła.

Jest to jednym z jej najważniejszych zadań.

Czy urzędnicy odpowiadają za sprzeniewierzenia i nadużycia swego kolegi

W urzędzie pocztowym w Ławocznem wykryto jeszcze w roku 1926 nadużycia służbowe, popełnione na wielką skalę przez ówczesnego kierownika tegoż urzędu Jana Eibla, który za popełnione malwersacje został sądowo ukarany, jednak szkoda skarbu państwa w kwocie przeszło 43.000 zł. pozostawała niepokryta, gdyż Eibel za dnego majątku nie pozostawił, względnie majątku tego nie udało się wykryć.

Władze pocztowe pociągnęły do odpowiedzialności materialnej kilku wyższych urzędników pocztowych, nakładając na nich, orzeczeniem administracyjnym, t. j. z pominięciem drogi sądowej, obowiązek wyrównania całej szkody, powstałej w majątku skarbu państwa

porcelany nadszedł jakiś starszulek a ujrawszy garnuszkę, szklankę, dzbanuszkę w kawałkach, zabrał się do ich sklepania.

Otóż widzicie, panowie, takie jest moje własne życie. Ja jestem tym starszulem, który nie nie robił przez całe życie, jak tylko sklejał potłuczone przez kogoś naczynia...

Europa czeka dziś na człowieka któryby posklejał potłuczone przez innych wazon.

w związku z powyższą sprawą, opierając się na tem, iż urzędnicy ci przez rzekomo nienależyte wykonywanie funkcji kontrolnych nie wpadli na czas na nadużycia, popełniane przez Eibla.

Jeden z dotkniętych tem orzeczeniem administracyjnym urzędników dyrekcji poczt i telegr. we Lwowie wniósł do sądu okręgowego we Lwowie skargę o ustalenie, iż skarbowi państwa nie przysługuje prawo żądania odszkodowania dla braku winy, opierając skargę swą na przepisie § 89 austriackiej pragmatyki służbowej z 1914 r. Sąd okręgowy we Lwowie odrzucił skargę z powodu niedopuszczalności drogi sporu, motywując swoje orzeczenie tem, iż do powoda, jako urzędnika administracyjnego, ma zastosowanie jedynie ustawa polska z 17 lutego 1922 roku „o państwowej służbie cywilnej”, która to ustawa podobnego, wyjątkowego przepisu o dopuszczalności skargi ustalającej nie przewiduje.

Na skutek rekursu, wniesionego przez powoda, sąd apelacyjny we Lwowie uchylił uchwałę sądu pierwszej instancji i polecił tenże sądowi, by wdrożył postępowanie, przepisane ustawą, zaś sąd najwyższy w Warszawie tę uchwałę sądu apelacyjnego zatwierdził.

Sąd najwyższy w motywach orzeczenia naprowadza, iż przepis par. 89 austr. pragmatyki służbowej z roku 1914, wedle którego urzędnikowi, zasądzonemu w drodze administracyjnej na zwrot szkody skarbowi państwa, służy prawo wniesienia skargi przeciw temu orzeczeniu do sądu w ciągu 30 dni po prawomocności orzeczenia, ma charakter proceduralny, a tem samem nie został pozbawiony mocy prawnej przez wejście w życie polskiej ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 r.

Zdaniem zatem sądu najwyższego przysługuje każdemu urzędnikowi, bez względu na to, czy podlega przepisom austriackiej pragmatyki służbowej z 1914 roku, czy też polskiej służbie cywilnej, prawo wniesienia do sądu skargi, ustalającej przeciwko orzeczeniu administracyjnemu o odpowiedzialności materialnej.



Dźwiękowe
Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Romans w Biarritz

Małżeństwo z rozsądku, czy za głosem serca?

W rol. gł.: Doroty Mackail i Warner Baxter.

Nadprogram 2 tygodniki Fox'a
Początek o godz. 4

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Uroczą i zmysłową
Norma SCHEARER

W gł. rol. Conrad Nagel i Robert Montgomery.

Początek w dni powsz. o 6, w sob. i niedz. o 2.30
Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

bohaterka filmu „Wolne dusze” w swej najlepszej kreacji, jako

ROZWÓDKA

Nadpr.: Dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona

DZIEŃ W ILUSTRACJI



MUSTAFA KEMAL PASZA
prezydent republiki tureckiej, która w dniu 18 lipca przyjęta zostanie oficjalnie w poczet członków ligi narodów.

ZNAKOMITY WYCZYN LOTNICZY.

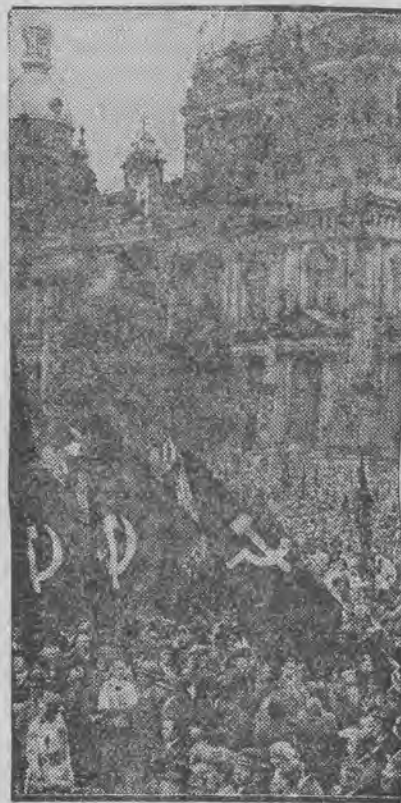
Na lewo: Dwaj byli amerykańscy piloci wojskowi, pułk. Bennett Griffin (na lewo) i por. James Mattern (na prawo), którzy odbywają obecnie lot naokoło świata, przybyli po 18-go dzinnym locie z Nowego Jonku do Berlina, skąd udają się w dalszą drogę przez Warszawę do Moskwy.

Na prawo: Przyjęcie znakomitych pilotów po wylądowaniu na lotnisku w stolicy Rzeszy.



ŚWIĘTO BUDDY

odbyło się w tych dniach uroczyscie w kalifornijskim mieście Los Angeles z okazji poświęcenia nowej statui Buddy. Na naszej ilustracji widzimy grupę młodych dziewcząt buddyjskich w malowniczych strojach.

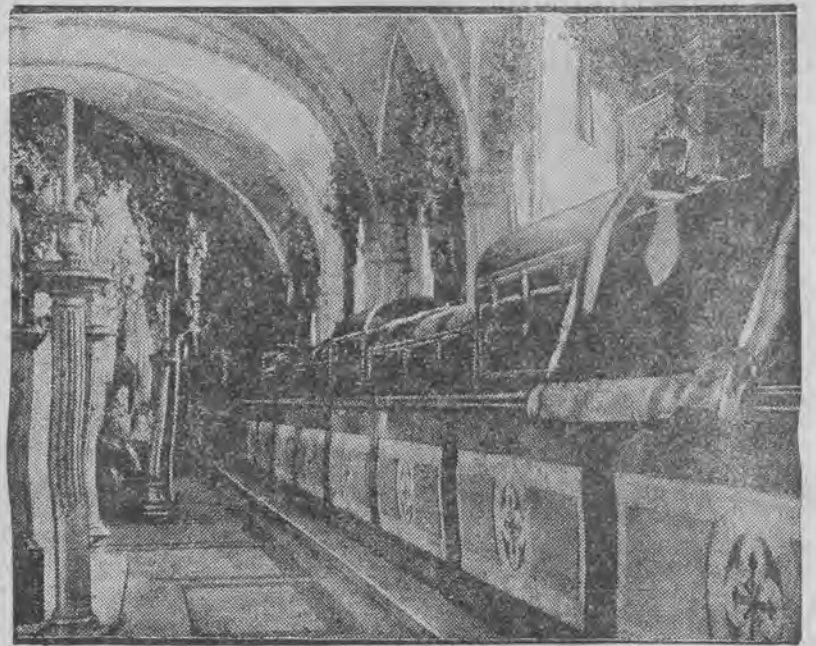


WALKA WYBORCZA W NIEMCZECH

Wielka demonstracja partii komunistycznej w Lustgartenie (Berlin) przeciwko faszynom. W demonstracji brali udział również masowo socjaldemokraci

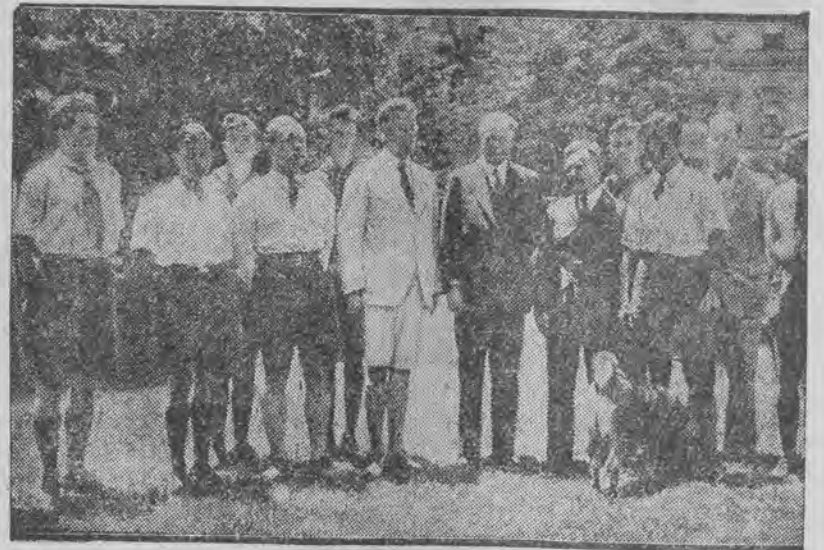


KPT. BOEHM.
mianowany szefem sztabu marynarki niemieckiej.



GROBOWIEC KRÓLEWSKI W LIZBONIE

gdzie w kościele św. Wincentego spoczywają członkowie b. portugalskiej rodziny panującej.



GRUPA HARCERZY EUROPEJSKICH

podróżująca obecnie po Stanach Zjednoczonych, została przyjęta na audjencji w Białym Domu w Waszyngtonie przez prezydenta Hoovera.



URLOP PREZYDENTA HINDENBURGA.

Pierwszy obywatel Rzeszy odjeżdża z Berlina na kilkotygodniowy pobyt w Neudeck w Prusach Wschodnich.

MIESZKANIE 5-POKOJOWE

w centrum, niezbyt wysoko (do 2-go pietra), z wygodami możliwie z frontu, **POSZUKIWANE.** Oferty sub. „Pięć” do adm. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70.

Uwaga!
„Głos Poranny” do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberga w Inowłodzu i Teofilowie i na kolo-njach i letniskach obok Inowłodza.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych



KILKU UCZESTNIKÓW WIELKIEGO WYŚCIGU „TOUR DE FRANCE”.

Od lewej: Olbeter, Geyer, Thierbach, Sieronski, Bulla.

Wiadomości bieżące

Chleb stanął
o 10 proc.

W magistracie łódzkim odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie sekcji mącznej komisji cennikowej, na którym rozpatrzono wnioski w sprawie obniżenia cen mąki i przetworów mącznych, a więc pieczywa. Po krótkiej dyskusji komisja dla ustalania cen obniżyła cenę mąki i pieczywa o około 10 proc., ustalając cenę kłg. chleba białego na 40 groszy (dotychczas 43 grosze), dwukilowego bochenka na 80 groszy, zaś cenę kłg. chleba razowego na 33 gr. (dotychczas 35 groszy). Obniżono również cenę mąki żytniej. Natomiast ceny mąki pszennej i pieczywa pszennego pozostawiono bez zmian.

Likwidacja strejku
w fabryce Horaka

Trwający przeszło tydzień strejk w fabryce włókienniczej Horaka w Rudzie Pabjanickiej został wreszcie zakończony w dniu wczorajszym. Dyrekcja cofnęła zarządzenie w sprawie przejścia robotników na warsztaty o 4 krosnach i wszyscy tkacze obsługują obecnie nie więcej, jak po dwa krosna.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leja Webera (Plac Wolności 2), Suke. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelman (Cegielniana 32), L. Cymera (Wólczańska 37), Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Tragedja rodziny
bocianów

Z Piotrkowa donoszą, że na polach wsi Bógwizowy jeden z chłopców, którzy grupą wracali z wycieczki — zastrzelił z fowernu bociana, mającego opadać na stodołę wieśniaczej swoje gniazdo. Tragicznej scenie śmierci swego „małżonka” przyglądała się siedząca w gnieździe bocianica. Widząc, że bocian wydał ostatnie chnienie — bocianica wpadła w szal, pod wpływem którego rozszarpała dziobem swoje znajdujące się przy niej pisklęta i wyrzuciła je z gniazda.

Tragedja w bocianie rodzinie wywarła wśród mieszkańców wsi wielkie wrażenie.

Rozważnym wieśniakom z trudem udało się ochronić sprawcę śmierci bociana od samosądu.

Regulacja ruchu autobusowego

Ustawa koncesyjna ma wejść w życie w połowie lipca

Pasażerska międzymiastowa komunikacja autobusowa w Polsce znajduje się w przededniu wielkich przeobrażeń organizacyjnych. Już bowiem za kilka dni ma być wydane rozporządzenie wykonawcze do ustawy koncesyjnej, które unormować ma definitywnie i radykalnie panujące stosunki w komunikacji międzymiastowej autobusami.

Obecnie znajduje się w Polsce przeszło 1.400 linii autobusowych, eksploatowanych przez 1.800 przedsiębiorstw, mających do dyspozycji 2.652 autobusy.

Zdaniem czynników kompetentnych lwia część tych przedsiębiorstw znajduje się w ręku

ludzi niepowołanych, niedających żadnej gwarancji, iż utrzymają autobusy w należytym porządku i przestrzegają będą przepisów, stojących na straży bezpieczeństwa pasażerów. Najlepiej o tem świadczy olbrzymia ilość kar administracyjnych, nakładanych na przedsiębiorców. Władze znają wypadek, iż jeden z przedsiębiorców zapłacił 75 kar za lekceważenie bezpieczeństwa swych pasażerów. Wszyscy byli wobec tego przedsiębiorcy bezsilni, albowiem nie było przepisów, które położyłyby kres działalności przedsiębiorstwa. Nowa ustawa, która wchodzi w życie w

połowie b. m. sprawy te unormuje. Z chwilą bowiem, gdy uzyska ona moc prawną, każdy przedsiębiorca autobusu będzie musiał uzyskać specjalną koncesję na eksploatację linii autobusowej, czego dotychczas nie wymagano z powodu usterek, zawartych w starych przepisach. Koncesja taka będzie bezapelacyjnie cofnięta przedsiębiorstwu, o ile nie będzie się ono stosowało do przepisów o bezpieczeństwie.

Czynnikami miarodajnymi obiecują sobie, że jakoś przedsiębiorstw się poprawi i że cały ruch autobusowy otrzyma solidniejsze podstawy.

Sądzymy, że szerokie rzesze obywateli również przyjmą z ulgą i zadowoleniem zmiany na lepsze, jakie mają być dokonane na polu komunikacji autobusowej. Oby je tylko przeprowadzono, byśmy się wreszcie czuli bezpiecznie w autobusach, o których mówiło się tylko, jako o „trumnach na kołach”. (el)

SPLENDID Tragedja na Mont-Blanc

Dziś Monumentalny dramat miłosny w Alpach

premiera! W roli gł. oca-
Pocz. o 4 pp. rująco urocza **Leni Riefenstahl**

Bezrobocie rośnie

Sezon wiosenny nie złagodził nigdzie żywiłowej klęski

Dane statystyczne, które zebrało międzynarodowe biuro pracy, wskazują, iż w ciągu kilku ostatnich miesięcy bezrobocie wzrosło w porównaniu z okresem wiosennym w zeszłym roku.

Przy porównaniu cyfr bezrobocia w różnych krajach nie należy zapominać, iż cyfry te są rozmaitego pochodzenia: w jednych krajach obliczają ilość bezrobotnych, zarejestrowanych, w innych — otrzymujących zapomogi. Gdziekolwiek znów statystyki nie są prowadzone ściśle i cyfry nie zgadzają się z rzeczywistością. Mimo to wszystko jednak fakt wzrostu bezrobocia jest niewątpliwy — z wyjątkiem dwóch krajów — Finlandji i Polski, gdzie bezrobocie zmniejszyło się o 1 proc. i o 3 proc.

W Niemczech zarejestrowano na początku czerwca r. b. 4.675.305 bezrobotnych, wobec 4.211.000 bezrobotnych z tej samej daty w roku 1931; w Austrii — 284.350 bezrobotnych z czerwca r. b. odpowiada 223.354 bezrobotnym z roku 1931; w Wielkiej Brytanji i Irlandji za-

rejestrowano 2.821.840 bezrobotnych w r. b., wobec 257.7916 w r. 1931.

Belgia liczyła w kwietniu r. b. 349.758 bezrobotnych, wobec 207.277 w kwietniu roku 1931; Czechosłowacja — 180.456 w maju r. b., wobec 107.238 w maju roku 1931; Holandia — 139.166 w maju r. b., wobec 60.189 w maju roku 1931; Szwajcaria — 103.082 w kwietniu r. b., wobec 60.871 w kwietniu r. 1931.

We Francji liczono 315.502 bezrobotnych w czerwcu r. b., wobec 51.354 w czerwcu 1931 r., w Italji liczono w maju r. b. 1.032.754 bezrobotnych, wobec 699.133 w maju roku 1931; w Polsce liczono w kwietniu r. b. 360.031 bezrobotnych, wobec 372.536 w kwietniu roku 1931; na Węgrzech liczono w maju r. b. 31.018 bezrobotnych, wobec 28.171 bezrobotnych w maju roku 1931.

W Australji zarejestrowano w kwietniu r. b. 120.366 bezrobotnych wobec 113.614 w kwietniu roku 1931; w Kanadzie zarejestrowano w kwie-

tniu r. b. 39.961 bezrobotnych wobec 32.208 bezrobotnych w kwietniu r. 1931; w Japonji — w kwietniu r. b. — 473.757 bezrobotnych wobec 396.828 w kwietniu r. 1931; w Nowej Zelandji — 45.383 bezrobotnych w kwietniu r. b. wobec 38.028 bezrobotnych w kwietniu roku 1931.

Naogół w okresie wiosennym większość krajów przemysłowych wykazuje pewien spadek bezrobocia, naskutek rozpoczęcia robót sezonowych. Zjawiska tego nie zaobserwowano w roku bieżącym, co świadczy o zaostrzeniu się przebiegu kryzysu.

Z porównania statystyk bezrobocia w różnych krajach za okres trzech miesięcy r. bież. można stwierdzić wzrost bezrobocia z 11,3 proc. do 13,3 proc. w Czechosłowacji, z 22 pr. do 22,1 pr. w Wielkiej Brytanji, z 6,7 pr. do 6,8 pr. — w Japonji, z 23,1 proc. do 31 proc. w Stanach Zjednoczonych.

E. R.

Precz z piegami

Wiemy, że słońce prócz promieni ciepłych zawiera i promienie działające chemicznie, zwane ultrafioletowymi, których na wiosnę jest najwięcej, i one to wywołują piegi. Przyroda jest czasem złośliwa. W tym wypadku objawia to w stosunku do twarzy młodych, gdyż dzieci do lat trzech i osoby starsze nigdy nie dostają piegów.

Ochronić się od piegów jest łatwo, dużem rondem kapelusza, parasolką lub zasłoną na twarz kołoru niebieskiego lub zielonego. Jak że jednak o tem myśleć, skoro moda nakazuje włożyć maleńki kapelusik i odstąpić całkowicie twarz.

Trzeba zatem szukać ratunku gdzieindziej. Dobrze robią nacierania rano i wieczór po unicy się watką, umoczoną w soku cytrynowym. Skuteczne są także okłady, robione na noc z następującego płynu: w szklance wody różanej rozpuścić łyżeczkę kwasu borowego. W przypadkach uporczywych należy kilkakrotnie w ciągu dnia smarować twarz 2-procentową wodą utlenioną. Gdyby środki te spowodowały zadrażnienie skóry, to twarz trzeba posmarować kremem lanolinowym.

Dobra matka, żona
i gospodyni

J. Keyts, statystyk amerykański, obliczył, że kobieta, która wyszła zamąż 20 lat temu i ma w domu sześć osób, licząc w tem i męża, obrała z łupin w tym czasie 87.600 kartofli (tak!, wycierowała 10.400 pończoch i skarpetek! (a jakże!), posława 162ka 29.200 razy (co za ścisłość!), oraz nasmarowała (nie wiadomo czy masłem, czy marmeladą?) 175.500 krawa nek chleba. Wreszcie, aby nie wyjść z wprawy, znakomity i cierpliwy statystyk obliczył, iż składając codziennie pocałunek (mnożąc przez 6) pocałowała ta święta kobieta - automat swoich bliskich 45.000 razy. No i powiedzcie, czy życie nie jest piękne!...

Milionowa część mi-
limetra

Dwaj fizycy wiedeńscy, prof. E. Melan i dr. K. Wolff, demonstrowali w laboratorium politechniki wiedeńskiej niezwykle czułe i precyzyjne instrumenty, przy pomocy których można wymierzyć jedną milionową część milimetra. Przyrząd wynaleziony przez fizyków wiedeńskich oparty jest na działaniu prądu elektrycznego o wysokim napięciu.

Dźwiękowy



Dziś wspaniała premiera!!

Wielki film 100-proc. dźwiękowy osnuty, na tle stosunków panujących w przedwojennej Rosji pod tyt.:

Rewolucjonistka

Porywający dramat, odtwarzający pełne niebezpieczeństw dzieje szpiegostwa pięknej rosjanki za czasów caratu w tym policyjnym kraju knuta nihilistów, kazamat i tortur. W roli tyt. najpiękniejsza gwiazda rosyjska

Tania Fedor

Hulaszcze i beztrudne życie arystokracji rosyjskiej. — Pełne przepychu i bogactwa bale dworskie. — Tajemnicze machinacje organizacji szpiegowskiej, w której niejednokrotnie biorą udział jednostki ze świata arystokracji rosyjskiej. Oto rewelacyjne tło filmu, który był podziwiany przez wszystkie stolicy świata. — Nadprogram: Aktualności dźwiękowe Foxa. — Dziś początek o g. 2-iej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 i 75 gr.

Na okres letni ceny niższe!

Widownia mechanicznie chłodzona i wentylowana.



Z powodu zgonu nieodżałowanego

b. p. Borysa Eitingona

wyrazy szczerego współczucia Rodzinie oraz Firmie Włók. Sp. Akc. „N. Eitingon i S-ka” składają

Rada i Zarząd

I-my „Gentleman” Ang. Polsk. Przem. Gum. Sp. Akc.

Dnia 6 b. m. zmarł

b. p. BORYS EITINGON

członek Zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Łodzi.

W Zmarłym tracimy gorliwego i zasłużonego towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd

Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Łodzi

Zarządowi Włók. Sp. Akc. „N. Eitingon i S-ka” z powodu zgonu nieodżałowanego

B. P.

BORYSA EITINGONA

składa wyrazy szczerego współczucia

B. Edelman

Szczere wyrazy współczucia Zarządowi Wł. Sp. Akc. „N. Eitingon i S-ka” z powodu zgonu

B. P.

BORYSA EITINGONA

składa

Bernard Kohn

W dniu 6 b. m. zmarł

b. p. Borys Eitingon

b. Członek Zarządu naszych Instytucyj

W Zmarłym Instytucje nasze tracą Współtowarzysza pracy i Człowieka nieskazitelnego charakteru, który niejednokrotnie przyczynił się do otarcia łez naszej biednej braci.

Niech Mu ziemia lekka będzie.

Łódzk. Tow. Piel. Chorych
„Bykur Cholim” i Kom. „Uzdrowiska”

W dniu 6 lipca r. b. zmarł we Wiedniu członek naszego klubu

B. P.

BORYS EITINGON

Cześć Jego Pamięci

Łódzki Automobil-Klub
ZARZĄD.

Głęboko wzruszony śmiercią mego b. szefa

B. P.

Borysa Eitingona

wyrażam tą drogą Rodzinie oraz Firmie moje najszeźsze współczucie

Józef Podlaski

Z powodu zgonu

b. p. Borysa Eitingona

Wice-Prezesa Włók. Sp. Akc.
„N. Eitingon i S-ka”

wyrażamy Zarządowi oraz pozostałej Rodzinie nasze najgłębsze współczucie.

Biuro Transportowe „POLTRANS”
wł. Kaufman i Rabinowicz

Krótkie spięcie przyczyną pożaru

Fabryka firmy „Gentleman” unieruchomiona na przeciąg tygodnia

Onegdaj w godzinach popołudniowych, spaliła się, jak już donosiliśmy, lakiernia (wykończalnia) firmy „Gentleman” tow. akc. polsko-szwedzkiego przemysłu gumowego, mieszcząca się przy ulicy Limanowskiego 156.

Straty, spowodowane przez pożar, zarówno w urządzeniach lakierni, surowcach, jak i w gotowym już towarze, wynoszą blisko pół miliona złotych.

Wczoraj na miejsce pożaru zjechała komisja, złożona z przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych „Vesta”, „Orzel” i „Przyszłość” i Warszawskiego Towarzy-

stwa Ubezpieczeń Wzajemnych, z udziałem nadkomisarza Weyera, na czełnika toporników, Koszadego, wiceprokuratora Józefa Olszewskiego, sędziego śledczego Mujewa (w zastępstwie urlopującego sędziego Brauna) i innych.

Po dokonaniu szczegółowych badań stwierdzono, iż pożar powstał najprawdopodobniej wskutek krótkiego spięcia.

Zważywszy na wysoką cyfrę strat z powodu spalania się gotowego już towaru, który nie był ubezpieczony, odszkodowanie, wypłacone przez towarzystwa ubezpieczeniowe, nie wyrówna całkowicie wyrażonych szkód.

Wobec spłonięcia lakierni — firma zawiesiła produkcję wyrobów gumowych na przeciąg jednego tygodnia. W firmie „Gentleman” pracowało ostatnio 1,200 robotników.

Prowadzone są obecnie w szybkim tempie prace, mające na celu odrestaurowanie wykończalni. Dopiero po jej uruchomieniu i oddaniu przygotowanych już na składzie wyrobów gumowych — podjęta zostanie praca przy wyrobie nowego towaru.

Jak twierdzą przedstawiciele firmy — przy dużym nakładzie kosztów lakiernia może być odbudowana w ciągu najbliższego tygodnia.

Z powodu zgonu

B. P.

BORYSA EITINGONA

Prezesa Sp. Akc. „N. Eitingon i S-ka”
szczerze współczucie składa

Józef Podlaski i S-ka

Panu HERMANOWI LIPMANOWI z powodu zgonu Jego Matki

B. P. Malji z Pulwermacherów Lipmanowej
wyrazy szczerego współczucia składa

RODZINA GAJZLERÓW

Hejnał krakowski i Big Ben z Sing Sing

Przygoda radjowa w największym więzieniu amerykańskim

W jednym z czasopism amerykańskich, poświęconem „strawie literackiej” bardzo ciekawy artykuł napisał autor angielski p. Louis Goulding o swych wrażeniach z pobytu w Nowym Jorku. Duży rozdział w artykule tym poświęca p. Gouldin swej, jak mówi, przygodzie radjowej. Autor ten twierdzi, że rodzima radjofonia, a więc angielska zrobiła na nim najsilniejsze wrażenie w czasie i przestrzeni.

„Nigdy — powiada p. Goulding — nasze programy londyńskie nie zrobiły na mnie silniejszego wrażenia, niż podczas mojego niedawne go pobytu w Nowym Jorku, gdzie na Piątej Avenue słuchałem ich przez odbiornik lampowy i antenę ramową. Pod wpływem tego prawdziwego romansu z falą radjową, stałem się gorącym zwolennikiem radjofonii”.

Autor „Ulicy Magnolia” największej, zdaje się, uwagi poświęca słynnemu więzieniu w Sing Sing. W tem „mieście cierpień i umartwień” przeżył L. Goulding wiele silnych wrażeń, związanych, rzecz dziwna, szczególnie silnie z jego romansiem radjowym.

„Pamiętam dzień mego pobytu w Sing Sing. Mówię „dzień”, aby podkreślić, że byłem jedynie gościem tego zakładu, w którym prawdziwi pensjonariusze meldują się zwykle na czas o wiele dłuższy. Pamiętam, że dziwne to więzienie wywarło na mnie istotnie silne wrażenie; przede wszystkim i tu owa kontrastowość, cechująca cały kontynent amerykański. Przyznam, że nie spożywałem się skocznej muzyki w długim i odpowiednio ponurym pasażu więziennym, do którego przewodnik mój z pośród strażnicy więziennej otwierał z widocznym wysiłkiem ciężkie stalowe wrota.

W całym długim hallu brzmiał zgodny śpiew chóralny, kilkaset głosów męskich. Śpiewający przytupywali do taktu.

Więzienie, co — zagadał strażnik. — A niech pan pisarz zajrzy tu, do pierwszej celi.

Zajrzałem. Istotnie: w aptecznie czystej celi, z wymyślnością amerykańską umeblowanej, eżąc wygodnie, na sprężynowym tapczanie jakiś młody mężczyzna wydierał ochoczo, pełnym głosem, foxtrotty z repertuaru „Lullaby” Rudy Vallee i Lloyd Gibbons, przewracając pociesznie oczami i wystukując takt na stole. To samo widziałem przez zakratowane okienko z korytarza w celach nr. 2, 3, 4 i 10 i wielu innych.

— Przecież mają słuchawki na uszach? — zwróciłem się ze zdziwieniem do strażnika.

— Ma się rozumieć, sir. Repertuar jest jeden: nadajemy go z odbiornika w głównej wartowni. A ta fala nie zawsze przynosi do tego domu skoczną muzykę. Naprzykład w godzinie wstawania, około 6-ej rano, udaje się często

naszemu Fredkowi (zapewne stały operator radjowy) złapać hejnał polski z Krakowa. W święta bierzemy nabożeństwa dla niedysponowanych pensjonariuszy, których nie zabiera się do kaplicy więziennej. Wieczorem odbieramy często Big Ben westminsterski z Londynu. Wielu więźniów prosi o ten dzwon. Mówią, że dźwięk jego działa kojąco na duszę.

Na p. Gouldingu najsilniejsze

jednak wrażenie zrobiła sala straceń, w której punktem środkowym jest znany powszechnie fotel elektryczny z jego skomplikowaną i straszną aparaturą. Pisarz angielski kończy ironiczną uwagą: powiada, że gdyby był więźniem Sing Sing, nigdyby nie nałożył słuchawek. To przypominałoby mu okropny, śmiercionośny hełm fotela elektrycznego, w którym zapewne nikt jeszcze nie czuł się wygodnie. (r)

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
7,25 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa, Skarżyska Pragi.
8,05 do Andrzejowa.
8,35 do Kuluszek (kursuje w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
9,35 do Kuluszek (kursujący w niedziele i święta do 11. IX. 1932 r.)
10,45 do Kuluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko.
13,05 do Kuluszek z połączeniem na Warszawę i Tomaszów
14,00 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
14,50 do Skarżyska bezpośredni.
15,40 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
16,20 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
16,55 do Kuluszek z połączeniem do Katowic.
18,00 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa.
19,20 do Warszawy przez Kuluszki, bezpośredni.
19,45 do Kuluszek z połączeniem na Rozwadów i Lwów.
20,30 do Kuluszek w dni robocze
21,15 do Kuluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko.
22,30 do Kuluszek, bezpośrednie wagony do Krynicy i połączenie na Tomaszów.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kuluszek (połączenie z Tomaszowem i Warszawą).
0,05 z Kuluszek (połączenie z Katowicami).
6,10 z Kuluszek (pociąg roboczy).
7,00 z Kuluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem (bezpośrednie wagony do Krynicy).
7,30 z Kuluszek (pociąg roboczy).
7,50 z Kuluszek (pociąg roboczy).

8,12 z Kuluszek (w miarę potrzeby połączenie z Krakowem).
8,59 z Andrzejowa.
9,46 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem).
12,45 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).
15,29 z Kuluszek.
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kuluszki).
17,15 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).
21,25 z Kuluszek w dni świąteczne.
22,00 z Kuluszek w dni świąteczne.
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,58 do Kuluszek przez Widzew (połączenie na Tarnobrzeg Rozwadów).
1,25 do Poznania przez Kutno.
1,25 do Gdańska i Gdyni.
1,25 do Kutna.
2,10 do Krotoszyna (połączenie z Berlinem).
4,32 do Warszawy.
1. X. 1932 r.)
7,28 do Warszawy
8,05 do Kuluszek przez Widzew połączenie z Tomaszowem.
8,80 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9,00 do Gdańska i Gdyni.
9,00 do Kutna.
9,35 do Ostrowia pozn. z połączeniem na Berlin.
10,15 do Głowna.
12,07 do Poznania przez Kalisz.
12,38 do Warszawy.
13,00 do Torunia.
13,00 do Poznania.
13,00 do Gdańska i Gdyni.
13,00 bezpośredni do Ciechocinka
13,40 do Łasku (sezonowy do 15,20 do Poznania).
15,20 do Gdańska i Gdyni.
15,20 do Kutna.
15,30 do Ostrowia pozn.

Cyrkowe efekty wyborcze

Jak przeprowadzono kandydaturę Hoovera

Króć reporterów Jules Sauerwein, który od czasu wystąpienia z redakcji paryskiego „Martin” bez przerwy niemal objężdża świat, opisuje w barwny sposób przebieg konwentu partji republikańskiej w Chicago, na którym m. in. desygnowano Hoovera na ponownego kandydata na prezydenta.

Od czasu do czasu — pisze Sauerwein — formował się w czasie dyskusji prohibicyjnej pochód w stadjonie liczący 20

tys. osób. Ze sztandarami przy akompaniamencie orkiestry próbowali demonstranci przedostać się do przednich rzędów, aby delegatów siedzących tam poczęstować razami. Gdy wreszcie zgromadzenie powzięło decyzję przeciw zniesieniu prohibicji, wszczęli „mokrzy” ryk, trwający długie minuty, dopiero policja musiała uspokajać bokserów - amatorów.

Ale każdy „suchy” jak i „mokry” republikanin stoi za Hooverem.

W jaki sposób desygnowano go na kandydata na prezydenta?

Posiedzenie, na którym to się stało, rozpoczęło się od modłów rabina: każdej religji przy służy naprzemian to prawo.

Gdy jeden z delegatów po dłuższej mowie zaproponował desygnowanie Hoovera, rozpoczęły obrzynie organy grać hymn narodowy, a dwaj delegaci ze sztandarami zorganizowali uroczysty pochód. Delegaci ze stanów zachodnich, którzy kroczyli w tym pochodzie, dźwigali na swych barkach siedzłwe kobiety. Równocześnie grały dwie orkiestry: jedna narodowy hymn amerykański, druga jakiś sentymentalny szlager. Wypuszczono w powietrze setki małych czerwonych baloników ozdobionych trójkolorowymi wstążeczkami. Obrzynie reflektor zaalał swym światłem scenę.

Brakło chyba tylko jakiejś trupy indyjskiej, albo fresowanych słoni, — pisze Sauerwein — a wrażenie areny cyrkowej byłoby kompletne.

Ale w tym właśnie wypadku uzewnętrzniała się jedna z najbardziej pociągających stron charakteru tego narodu, a to zdolność okazywania uczuć w sposób tryskający młodzieńczością.

Krepująca moralność

Kwestura Wenecji wydała surowe przepisy moralności dla kąpielących się na Lido. Kąpiele przeznaczone dla pań muszą się znajdować w przyzwoitej odległości od kabin dla panów, i prócz tego wejście do nich podlega ochronie policji żeńskiej.

Paniom i panom wolno tańczyć i bawić się w kostjumach i płaszczach kąpielowych tylko na wybrzeżu, natomiast w takich strojach wchodzenie do restauracji jest surowo wzbronione.

Przepisy te sprawiły, że większość gości wyniosła się do innych miejsc kąpielowych, szczególnie od Francji.

Księga Adresowa Polski

i w M. GDANSKA.

OSTATNIE WYDANIE NA ROK 1930

POZOSTAŁE JESZCZE NIELICZNE EGZEMPLARZE ZA 50 PROC. CENY

t. j. ZA ZŁ. 45.-

DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE

Tow. Reklamy Międzynarodowej j. r. RUDOLF MOSSE

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 124.

